

ZBIGNIEW LASOCIK

**HANDEL LUDŹMI JAKO PRZESTĘPSTWO
I NARUSZENIE PRAW CZŁOWIEKA
— WYZWANIA DLA KRYMINOLOGII**

Ze względu na charakter przestępstwa handlu ludźmi, w opisie skali tego zjawiska możemy posługiwać się tylko danymi szacunkowymi. Na podstawie takich właśnie danych gromadzonych przez ONZ, OBWE, Radę Europy czy Międzynarodową Organizację Pracy uprawnione jest twierdzenie, że liczbę ofiar tego przestępstwa można wyrażać raczej w setkach tysięcy niż w dziesiątkach tysięcy.

ONZ szacuje, że rocznie około 400 tys. osób (głównie kobiet i dzieci) jest sprzedawanych na potrzeby eksploatacji seksualnej w całym świecie, a roczne zyski pochodzące z handlu ludźmi sięgają 7-8 mld dolarów. Natomiast według szacunków Międzynarodowej Organizacji Pracy, na świecie zmuszanych jest do pracy około 12 mln ludzi rocznie, przy czym około 350 tys. osób przypada na kraje wysoko rozwinięte, a około 200 tys. na kraje *in transition*, takie jak Polska. Ta sama organizacja ocenia, że wartość rynku pracy przymusowej na świecie przekracza 44 mld dolarów (*Global Report... 2005*).

Nawet jeśli te szacunki są nadmiernie „pesymistyczne”, to i tak istnieją powody, żeby najpierw wyrazić zaniepokojenie opisywanym stanem rzeczy, w dalszej kolejności wykazać zainteresowanie zjawiskiem, aby ostatecznie poznać je i dobrze opisać, po czym przejść do etapu działań praktycznych. Tak to wygląda w sytuacji modelowej, praktyka życia codziennego jest od niej odległa.

* * *

Handel ludźmi nie należy do zjawisk szczególnie często opisywanych w polskim piśmiennictwie kryminologicznym, ale nie jest też zagadnieniem zupełnie pomijanym. Stosując popularny, choć niezręczny zwrot, można powiedzieć, że „toruje sobie drogę” do świadomości badaczy i opinii publicznej. Dlatego ciągle warto przybliżać to zjawisko, precyzować i zadawać podstawowe pytania. Takie zadanie stawiam sobie w tym tekście.

Odpowiadając na pytanie: „co to jest handel ludźmi?”, najprościej można orzec, że jest to współczesna forma niewolnictwa, a przy tym jedna z najcięższych zbrodni, i że jest to poważne naruszenie praw człowieka. Każdy z elementów tej umownej definicji niesie ze sobą określone konsekwencje. Ten pierwszy wymiar lokuje nasze rozważania w sferze najbardziej uniwersalnych warunków egzystencji ludzkiej. Mimo że

ocena niewolnictwa jako modelu organizacji społecznej nie zawsze jest jednoznacznie negatywna, to jednak nie mamy wątpliwości, że zniewolenie człowieka, urzeczowienie go i odebranie mu autonomii stawia pod znakiem zapytania człowieczeństwo tego, kto to robi. System zaś, który to akceptuje czy propaguje, chętnie uznamy za zły, niehumanitarny.

W drugim wymiarze dyskurs przenosi się na grunt prawa karnego. Sprzedanie jakiegoś człowieka po to, aby ktoś inny mógł korzystać z jego ciała lub pracy jest naruszeniem elementarnych zasad, które leżą u podstaw konstrukcji współczesnego społeczeństwa i chroniącego ich prawa karnego. Jeśli bezprawne pozbawienie kogoś wolności uznajemy za zło, to pozbawienie wolności zwielokrotnione pełną zależnością i bezwzględny wykorzystaniem musi być złem zwielokrotnionym. W prawie karnym nazywamy to zbrodnią, czyli takim naruszeniem ładu społecznego, za które chcemy wymierzyć najsurowsze kary. Czynimy tak w przekonaniu, że wina sprawcy i negatywne skutki (społeczne i indywidualne) będące następstwem takiego czynu są tej natury, że prawo karne musi dać temu wyraz w symbolicznym przecię geście nałożenia surowej kary.

Wreszcie w trzecim z wymiarów wchodzimy w sferę praw człowieka, ale postrzeganych i definiowanych w kontekście obowiązków państwa wobec jednostki. Sprzedanie innego człowieka jest kumulacją naruszeń tak wielu podstawowych praw istoty ludzkiej, immanentnie związanych z jej godnością, że nie może pozostać bez reakcji. W pierwszym kroku zwracamy uwagę na to, że państwo, które do tego dopuszcza, które to toleruje lub „tylko” bagatelizuje, musi być napiętnowane, a w dalszej kolejności musi ponieść za to odpowiedzialność. Jeśli prawa człowieka chronią nas przed brutalnym i zachłannym państwem, to w tym przypadku chronią nas przed państwem, które jest bezczynne wobec zachowań podających w wątpliwość człowieczeństwo innej osoby.

Przez wiele lat żyliśmy dość wygodnie w przekonaniu, że handel ludźmi to zjawisko odległe od nas, obce nam i w żadnym razie nam niezagrażające. Byliśmy w błędzie, bo handel ludźmi jest obecny w świecie. Ale z tym jeszcze można by się jakoś pogodzić, bo w końcu „świat” leży gdzieś daleko od nas. Jednakże handel ludźmi jest obecny także w Europie i w Polsce. Ale nie tylko jest obecny - bo z tym także można by sobie jakoś poradzić - ale staje się coraz poważniejszym problemem, zarówno pod względem skali, jak i nowych form, które przybiera - coraz bardziej brutalnych, a przy tym zawoalowanych, co budzi szczególne obawy.

W prezentowanym tekście chciałbym zwrócić uwagę Czytelnika na związane z tym szczególnym przestępstwem kwestie, które stanowią istotne wyzwanie dla kryminologii, zwłaszcza europejskiej.

Spśród trzech aspektów handlu ludźmi wymienionych na wstępie skupię uwagę na dwóch: na tym, że jest to przestępstwo, bo to dla kryminologii wydaje się być najważniejsze, a także że stanowi ono naruszenie praw człowieka. Choć handel ludźmi widziany jako forma niewolnictwa nie może zniknąć z pola widzenia kryminologii, to jednak pozostawiam tę problematykę na uboczu, aby nie wikłać wątku w skomplikowane kwestie historyczne, polityczne i gospodarcze. Czynię tak w przekonaniu, że istnieją eksperci, którzy analizują kwestie znacznie bardziej kompetentnie (Biezuńska-Małowist, Małowist 1987; Nowak 1996).

Kiedy zatem mówimy o handlu ludźmi w kontekście prawa karnego, przychodzi nam na myśl treść art. 253 Kodeksu karnego, który w § 1 stanowi, że „kto uprawia handel ludźmi, nawet za ich zgodą”, podlega określonej karze. Kryminolog, chcąc analizować ten problem, musi natychmiast zadać szereg pytań, które lokują zagadnienie w ramach podejścia typowego dla warsztatu badawczego kryminologii. Przede wszystkim powinien zapytać, co to oznacza, że ktoś handluje ludźmi. Jakie zachowania sprawcy przestępstwa można traktować jako formy handlu? Jaki jest społeczny kontekst takiego czynu? Jakie zachowania ofiary są z nim skorelowane? Jakie są czynniki genetyczne przestępstwa i jak mu zapobiegać? Jest to klasyczny zestaw pytań o etiologię zjawiska i jego fenomenologię. Pomijam pytania dotyczące społecznej reakcji, traktując je jako oczywiste, a tu nieco mniej istotne.

Kryminolog powinien zatem zapytać o definicję penalizowanego zachowania. Ponieważ ustawodawca jest dość powściągliwy w sformułowaniach, kodeksowa definicja pozostaje skromna, a przy tym budzi niemało kontrowersji. Spory wywołuje na przykład to, czy sprzedanie jednego człowieka jest już handlem ludźmi. Albo to, czy transakcja wymiany albo zastawu powinna być traktowana jako jednoznaczna ze sprzedażą. Są to pytania o zasadniczym znaczeniu, dlatego kwestii definicji handlu ludźmi trzeba poświęcić nieco uwagi.

Uzasadniony jest pogląd, że definicja z art. 253 k.k. jest tak skromna, jakby w istocie w ogóle jej nie było, użyte w niej sformułowanie nie zawiera bowiem odpowiedzi na liczne pytania, podobne do tych postawionych wyżej. Czy zatem oznacza to, że jesteśmy pozbawieni definicji handlu ludźmi i zdani tylko na intuicję? Przeciwnie, dysponujemy dość szczegółową definicją. Można nawet powiedzieć, że mamy do czynienia z problemem urodzaju, ponieważ w Polsce obowiązują co najmniej dwie definicje tego zjawiska. Pierwsza jest zawarta w art. 3 Protokołu ONZ o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu za handel ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi, uzupełniającego Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej (dalej: Protokół z Palermo)¹. Druga definicja podana jest w art. 1 Decyzji ramowej Rady Unii Europejskiej z 19 lipca 2002 r. w sprawie zwalczania handlu ludźmi². Są między tymi definicjami niewielkie, chociaż znaczące różnice, ale i ten wątek nie będzie przedmiotem rozważań, bo ważniejsze jest to, że obydwie zawierają takie elementy opisujące handel ludźmi, które stawiają poważne wyzwania przed kryminologią.

Warto jednak podkreślić, że obydwie te definicje mają charakter definicji legalnych w Polsce, ponieważ na mocy art. 91 Konstytucji RP pierwszy z aktów prawnych jest „częścią krajowego porządku prawnego” i może być stosowany bezpośrednio, natomiast drugi akt wiąże Polskę jako członka Unii Europejskiej.

Ze względu na fakt, że definicja zawarta w Protokole z Palermo ma charakter uniwersalny (system ONZ) i jest dość powszechnie przyjmowana na świecie, przytaczam właśnie to określenie handlu ludźmi, który oznacza:

„- werbowanie, transport, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osób z zastosowaniem gróźb lub użyciem siły lub też z wykorzystaniem innej formy przymusu, uprowadzenia, oszustwa, wprowadzenia w błąd, nadużycia władzy lub

¹ Dz.U. 2005 r., nr 18, poz. 160.

² Dz.U. WE L 203 z 1 sierpnia 2002 r. (2002/629/WSiSW).

- wykorzystania słabości, wręczenia lub przyjęcia płatności lub korzyści dla uzyskania zgody osoby mającej kontrolę nad inną osobą, w celu wykorzystania;
- wykorzystanie obejmuje wykorzystanie prostytutki innych osób lub inne formy wykorzystania seksualnego, pracę lub usługi o charakterze przymusowym, niewolnictwo lub praktyki podobne do niewolnictwa, zniewolenie albo usunięcie organów;
 - zgoda ofiary handlu ludźmi na zamierzone wykorzystanie, o którym mowa wyżej, nie ma znaczenia, jeżeli posłużono się którąkolwiek z opisanych metod;
 - werbowanie, transport, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie dziecka (osoba poniżej 18. roku życia) celem jego wykorzystania uznawane jest za handel ludźmi nawet wówczas, gdy nie obejmuje żadnej z metod, o której była mowa wyżej”.

Art. 4 Protokołu z Palermo określający zakres stosowania dokumentu dodaje dwa elementy ważne z punktu widzenia opisu zjawiska handlu ludźmi. Stanowi mianowicie, że Protokół ma zastosowanie, jeżeli przestępstwo ma charakter międzynarodowy i zostało popełnione z udziałem zorganizowanej grupy przestępczej.

Tyle definicja. Ponieważ, jak wspomniałem, jest ona akceptowana dość powszechnie, nie warto zagłębiać się w kwestie jej interpretacji, zakresu i ograniczeń. Jak każda definicja legalna, ta również budzi wątpliwości i pobudza do sporów. Tu jednak ważniejsze jest, aby powrócić do pytania o to, jaki jest katalog zachowań, które można określić jako handel ludźmi. To zaś wydaje się kluczowe dla wyznaczenia obszaru zainteresowania kryminologii.

W literaturze panuje dość powszechna zgoda, że ilekroć mówimy o handlu ludźmi, to mamy na myśli takie zachowania, jak:

- zmuszanie innej osoby do uprawiania prostytutki i czerpanie z tego korzyści,
- inne formy eksploatacji seksualnej,
- przymuszanie innej osoby do pracy,
- korzystanie z usług innej osoby świadczonych przymusowo,
- niewolnictwo i praktyki zbliżone do niewolnictwa,
- różne formy zniewolenia i zależności,
- usuwanie narządów,
- prostytutka i pornografia dziecięca.

Z kryminologicznego punktu widzenia obraz przestępstwa handlu ludźmi jawi się jako dość rozbudowany i skomplikowany. Jest tak chociażby dlatego, że mamy tu do czynienia z zachowaniami, które wyczerpują znamiona licznych przestępstw (np. bezprawne pozbawienie wolności, uszkodzenie ciała, oszustwo, gwałt, pobicie etc.), a także z zachowaniami, które są indyferentne prawnie (np. uprawianie prostytutki, świadczenie legalnej pracy), i wreszcie, że elementem handlu ludźmi jest wykorzystywanie czyjejś słabości czy zależności dla własnych celów, co może być oceniane jako naganne moralnie (o ile nie jest przestępstwem).

Na to wszystko nakładają się dwa dodatkowe elementy w postaci międzynarodowego czy raczej transgranicznego charakteru przestępstwa handlu ludźmi oraz jego związków z przestępczością zorganizowaną (De Ruyver, Vermeulen, Vander Bek-en 2002; *Organized...* 1996). Ten pierwszy aspekt jest ważny z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że handel ludźmi pozostaje silnie skorelowany z migracjami i z przekraczaniem granic. Można powiedzieć, że to właśnie ten element omawiane-

go tu przestępstwa tak silnie oddziaływała na „wyobraźnię” międzynarodowej opinii publicznej, że doszło do uchwalenia licznych instrumentów międzynarodowych dotyczących handlu ludźmi. Aby jednak być w zgodzie z faktami, trzeba podkreślić, że zainteresowanie handlem ludźmi wywołała chęć eliminowania negatywnych skutków niekonsekwentnej polityki migracyjnej grupy najbogatszych państw świata (głównie Europy). W tym kontekście aspekt transgraniczny tego zjawiska wydaje się szczególnie istotny z punktu widzenia ewentualnych badań kryminologicznych czy polityczno-kryminalnych³. Trzeba bowiem pamiętać, że istotą handlu ludźmi jest przenoszenie ofiar z miejsc, gdzie istnieje „podaż” osób zainteresowanych wyjazdem, głównie kobiet i dzieci, do miejsc, gdzie występuje „popyt” na usługi określonego rodzaju.

W przypadku kobiet miejsce intensywnej „podaży” to takie, w którym na skutek warunków ekonomicznych są one bardziej podatne na utylitarną argumentację młodych werbowników i handlarzy. W przypadku dzieci ich „podaż” jest większa tam, gdzie rodzice są bardziej skłonni do robienia interesów z handlarzami, a często sami uczestniczą w popełnieniu przestępstwa, na szkodę własnych potomków. To są najważniejsze czynniki, które przyczyniają się do powstania rynku ofiar. Rynek ten będzie istniał tak długo, jak długo będą występowały czynniki popychające (*push factors*) do bycia ofiarą (np. bieda) i czynniki przyciągające (*pull factors*), takie jak zapotrzebowanie na tanią siłę roboczą.

Oczywiście handlarze ludźmi mogą ulokować ofiary „przeznaczone” do zaspokajania potrzeb seksualnych tylko tam, gdzie istnieje rynek stosownych usług, albo tam, gdzie można żywić nadzieję na stworzenie takiego rynku. Z tej perspektywy ważne jest, stosowane powszechnie, rozróżnienie na kraje pochodzenia ofiar (najczęściej są to kraje ubogie o niedorozwiniętej infrastrukturze instytucji społecznych), kraje tranzytowe (tj. takie, przez które ofiara przejeżdża lub też rezyduje w nich czasowo) oraz kraje docelowe, czyli będące założonym miejscem świadczenia pracy lub usług (najczęściej są to kraje dobrze rozwinięte i bogate, w których istnieje zapotrzebowanie na przykład na wyrafinowane usługi seksualne). Świadomość tego rozróżnienia jest ważna z punktu widzenia właściwej analizy zjawiska handlu ludźmi, jego źródeł i uwarunkowań. To zaś ma znaczenie dla efektywnego działania policji i organów ścigania. Policjanci są zgodni co do tego, że najtrudniej monitorować sytuację i interweniować w przypadku krajów tranzytowych, bo najczęściej czas pobytu ofiary w nich jest bardzo krótki, a tylko wyjątkowo, czekając na transfer do kraju docelowego, jest ona zatrudniana. Jeśli chodzi o kraje pochodzenia, to niedostatki działania instytucji państwowych są związane z trudną sytuacją ekonomiczną, słabością służb policyjnych, korupcją i innymi zjawiskami, które obniżają efektywność państwa. Z kolei w przypadku krajów docelowych, gdzie najłatwiej określić miejsca, środowiska czy typy aktywności charakterystyczne dla ofiar handlu ludźmi, problem polega na tym, że brak jest systemu opieki nad ofiarami lub pozostaje on wciąż niedostatecznie rozwinięty.

³ Dobrym przykładem takich badań jest finansowany przez AGIS międzynarodowy projekt badawczy, w którym uczestniczę, dotyczący zapobiegania i ścigania seksualnej przestępczości transgranicznej, realizowany wspólnie przez Uniwersytet w Lipsku, Uniwersytet Karola w Pradze oraz Uniwersytet Warszawski: „Cross-Border Sex-Industry Related Crime Prevention - Poland, Czech Republic and Germany”.

Opisane problemy związane z geografią handlu ludźmi nie są bez znaczenia dla badań kryminologicznych. Przeciwnie, są istotne i stanowią czynnik poważnie je utrudniający. Nikogo nie trzeba przekonywać, jak ważny w kryminologii jest opis czynników genetycznych zjawiska, będącego przedmiotem naszego zainteresowania. Z tej perspektywy szczególnego znaczenia nabiera ciągle ustalanie i bieżące weryfikowanie listy krajów, z których pochodzą ofiary, bo to tam znajdują się źródła przestępstwa⁴. Mniejsze znaczenie ma natomiast lista krajów docelowych. O tym, że nie jest to tylko problem teoretyczny, świadczą zmiany w Polsce. Jeszcze na początku lat 90. Polska była głównie krajem pochodzenia i w pewnym zakresie także krajem tranzytowym. Obecnie stała się również krajem docelowym, natomiast zasadniczo wzrosła jej rola jako miejsca, gdzie m.in. następuje „dystrybucja” kobiet z państw byłego ZSRR do krajów zachodnioeuropejskich. Jakiegokolwiek badania kryminologiczne, w których chcielibyśmy rzetelnie opisać ten aspekt sprawy, byłyby trudne, bo wymagałyby daleko idącej współpracy międzynarodowej.

Po drugie, zgodnie z prawem polskim (art. 253 k.k.), aby przestępstwo zostało uznane za handel ludźmi, jego popełnienie nie musi wiązać się z przekroczeniem granicy. Wystarczy, że sprawcy działający w Polsce są cudzoziemcami, albo że ofiary polskiej grupy przestępczej są obywatelami innego państwa, bądź skutki czynu wystąpią za granicą, by można było powiedzieć, iż w przestępstwie obecny jest element transgraniczności. Z drugiej strony jeśli zasadnicza część przygotowań czy też podstawowe czynności związane z popełnieniem przestępstwa przebiegały w jednym kraju, a do drugiej części, która miała dokonać się w innym kraju, już nie doszło (np. aresztowanie na granicy), to jest to wystarczające, aby uznać, że przestępstwo miało charakter transgraniczny. Taka sytuacja stawia przed kryminologiem zadanie szczególnie trudne, musi on bowiem pokonać bariery poznania, wynikające ze specyfiki czynu, ale także z różnic kulturowych pomiędzy nim a ofiarami-cudzoziemcami lub sprawcami-cudzoziemcami.

Handel ludźmi jest nie tylko przestępstwem transgranicznym, lecz także międzynarodowym, w najbardziej typowym znaczeniu tego słowa. Przestępstwo to bywa najczęściej popełniane przez grupy narodowe operujące w kilku krajach albo międzynarodowe grupy przestępcze, które operują nawet w kilkunastu krajach, czasem bardzo od siebie odległych⁵. Grupy te werbują ofiary w różnych państwach, przenoszą je czasem przez kilka granic, niekiedy nawet na inny kontynent⁶, a poza tym organizują międzynarodowe przedsięwzięcia ułatwiające handel ludźmi (np. „targi kobiet”, giełdy pracy, systemy wymiany i wypożyczania kobiet do domów publicznych etc.). Aby nie szukać odległych przykładów potwierdzających przedstawioną sytuację, można wskazać na międzynarodowy charakter grupy sprawców i ofiar handlu ludźmi w Polsce. Z danych dotyczących postępowań przygotowawczych prowadzonych w naszym kraju w latach 2001-2004 wynika jednoznacznie, że co najmniej 25% sprawców to

⁴ Szczegółową analizę niemal wszystkich krajów świata zawiera opracowywany corocznie: *Trafficking in Persons Report*, U.S. Department of State 2005.

⁵ O przypadkach takich grup przestępczych mówili przedstawiciele Europolu na szkoleniach realizowanych w ramach projektu „Handel ludźmi - zapobieganie i ściganie”.

⁶ *Trafficking of Nigerian Girls to Italy*, UNICRI 2004. W krajach Europy Południowej, takich jak Włochy, Grecja czy Hiszpania, istotną część rynku usług seksualnych kontrolują grupy operujące w krajach Maghrebu.

cudzoziemcy, a odsetek ofiar-cudzoziemek jest jeszcze wyższy (Karsznicki, maszynopis).

Drugi istotny element, o którym była mowa wyżej, to charakter grup przestępczych i wysoki poziom zorganizowania tego typu przestępczości. Handel ludźmi okazał się atrakcyjnym obszarem aktywności zorganizowanych grup przestępczych, które kontrolują go w znacznej części. Wynik kalkulacji zysków i strat jest oczywisty: handel ludźmi jest znacznie bezpieczniejszy niż handel narkotykami lub bronią, choćby dlatego, że przewożenie ludzi, nawet nielegalne, jest obciążone zdecydowanie mniejszym ryzykiem niż transport narkotyków. Koszty własne są stosunkowo niskie, bo w pozyskanie kobiet nie trzeba inwestować znaczących kwot, tak jak ma to miejsce w przypadku narkotyków czy broni. Wreszcie zyski z handlu ludźmi nie muszą być tylko jednorazowe, jak przy handlu bronią, ale można je czerpać przez relatywnie długi czas, narażając się mniej niż przy detalicznym handlu narkotykami.

Mówiąc, że handel ludźmi jest przestępstwem o wysokim stopniu zorganizowania, mamy na myśli coś więcej niż tylko klasyczną przestępczość zorganizowaną. Chodzi mianowicie o to, że handel ludźmi, jak mało które przestępstwo, wymaga zgrania wielu elementów i podmiotów, często legalnych i nielegalnych, wymaga dobrej koordynacji licznych uczestników, często operujących w różnych krajach, wymaga też najwyższego poziomu organizacji aktywności kryminalnej pojedynczych osób. Ostateczny sukces zależy od efektywności werbowników, handlarzy i kurierów działających pod patronatem grup przestępczych, ale także od „uczciwości” osób zaufanych przechowujących ofiary czy firm przewozowych, które zajmują się transportem tych ostatnich przez granice. O tym, że siatki organizujące handel i przemyt ludzi są dobrze zorganizowane i rozległe, świadczą międzynarodowe śledztwa prowadzone przez Europol czy krajowe postępowania karne wspierane przez Eurojust (Vermeulen 2002).

Aby przekonać się, jak skomplikowanym i dynamicznym zjawiskiem jest handel ludźmi i jak poważne wyzwanie stanowi dla współczesnej kryminologii, wystarczy przeanalizować sposoby werbowania jego ofiar. Czarnoskóre kobiety, głównie z Nigerii, przywożone do krajów Europy Południowej (Włochy, Hiszpania, Grecja), są werbowane równie często za pomocą typowych mechanizmów, takich jak oszustwo, wprowadzenie w błąd czy fałszywe obietnice, co przy wykorzystaniu tak niezwykle metod jak rytuały *woo-doo* czy festiwale religijne⁷. Z drugiej strony europejskie grupy przestępcze dość powszechnie i z dobrym skutkiem stosują jedną z nowszych metod werbunkowych określaną jako *lover-boy*. Metoda polega na tym, że werbownik, najczęściej atrakcyjny mężczyzna, rozkochuje w sobie przyszłą ofiarę, po czym nadużywając jej zaufania, wywozi ją za granicę i sprzedaje⁸.

Wszystkie wskazane elementy opisu zjawiska handlu ludźmi muszą znaleźć odzwierciedlenie w badaniach kryminologicznych. Jak starałem się wykazać, omawiane tu przestępstwo jest poznawczo zagadnieniem skomplikowanym, a z uwagi na to, że ciągle wiemy tak niewiele, staje się ono także prawdziwym wyzwaniem dla współczesnej kryminologii. Czasem, jak choćby w przypadku nowych metod werbo-

⁷ *Trafficking of Nigerian Girls...*, op. cit., s. 65.

⁸ Taki mechanizm werbowania został pokazany w duńsko-szwedzkim filmie *Lilia 4 ever*, w całości poświęconym problematyce handlu ludźmi.

wania ofiar, praca kryminologa okazuje się jeszcze trudniejsza, gdy w obszar badań wchodzi zjawiska, które pozornie są indyferentne prawnie. Przecież obiektywnie nie można zarzucić młodemu człowiekowi, który „uwodzi” młodą kobietę. Tylko on i jego mocodawcy wiedzą jednak, że proces „uwodzenia” nie ma nic wspólnego z uczuciami, ale jest aktem w istocie kryminalnym.

Na tym jednak trudności się nie kończą. Do wszystkich problemów, o których była mowa do tej pory, dochodzą kolejne. Są to jeszcze inne zjawiska, które tak jak „uwodzenie” z trudem mieszczą się w obszarze typowych badań kryminologicznych. Typowych, ponieważ tradycyjna kryminologia ogranicza przedmiot swoich zainteresowań do zjawisk kryminalnych (przestępstwo) albo silnie związanych z przestępczością (alkoholizm, narkomania, prostytutcja). W tym przypadku mamy jednak do czynienia ze zjawiskami, które nie zaliczają się do żadnej z tych kategorii. Są to tzw. zachowania typu *border line*, co oznacza, że formalnie rzecz biorąc, nie są to przestępstwa, jednak faktycznie powinny być traktowane jako takie.

Przykładem takiego zachowania jest małżeństwo przymusowe, które *de facto* stanowi transakcję handlową. Jej przedmiotem/ofiarą jest najczęściej młoda kobieta. Często takie małżeństwo bywa rezultatem porozumienia pomiędzy rodzinami (wtedy ofiarami są obydwójce nowożeńcy) albo pomiędzy „panem młodym” i rodziną „panny młodej”, a wtedy zainteresowana nie ma nic do powiedzenia. Małżeństwo przymusowe może być także efektem targów i rozliczeń finansowych między rodzinami, formą rozliczeń pomiędzy przedsiębiorcami albo sposobem rozwiązywania zadawnionych konfliktów. Wtedy ofiarami są najczęściej obydwójce małżonkowie. O tym, że problem jest poważny, na przykład w środowiskach muzułmańskich, świadczy fakt, że Badenia-Wirtembergia zgłosiła projekt ustawy federalnej wprowadzającej karę do 10 lat więzienia za zmuszanie do małżeństwa (Jendroszczyk 2006).

Inny charakter mają małżeństwa zawierane przez bogatych rolników czy drobnych przemysłowców z Europy Zachodniej z kobietami pochodzącymi z krajów byłego ZSRR lub Azji Południowo-Wschodniej. Najczęściej są to kobiety bardzo młode i atrakcyjne, ale zupełnie niedoświadczone, źle wykształcone, nieznające lokalnego języka, pozbawione środków finansowych do własnej dyspozycji, ulokowane na wsiach, izolowane od otoczenia społecznego, w praktyce często traktowane jak niewolnice, a nie partnerki życiowe. Na kobietach tych spoczywają głównie obowiązki związane z utrzymaniem domu, są one wykorzystywane seksualnie, bite, a nawet gwałcone. Identyfikowanie takich ofiar jest trudne, a jeszcze trudniejsze opisanie tego rodzaju przypadków i ich gruntowna analiza kryminologiczna.

Kolejne zjawisko, które powinno tu zostać wymienione, to fałszywa adopcja, kiedy formalnie rzecz biorąc, dochodzi do adopcji dziecka, jednak w rzeczywistości „przyszli rodzice” czynią to po to, żeby w krótkim czasie odsprzedać je komuś innemu (Zielińska 2003; 2005, s. 53 i nast.).

Swoistą formą współczesnego niewolnictwa jest tzw. turystyka seksualna. Może ona przybierać najróżniejsze formy, jednak najbardziej skrajną postacią ma w Szwecji. Paradoks tego kraju polega na tym, że prostytutcja jest tam legalna, natomiast zabronione i karane jest korzystanie z usług prostytutek. W efekcie w Szwecji powstało podziemie prostytutcyjne, którego najbardziej drastycznym przejawem są ruchome domy publiczne ulokowane w przyczepach campingowych, operujące w lasach na północy kraju. Pracujące tam kobiety, najczęściej imigrantki, nie dość że z natury rze-

czy znajdują się w trudnej sytuacji społecznej i emocjonalnej, to jeszcze są narażone na niedogodne warunki życia⁹.

I wreszcie ostatnie zjawisko, które w tym kontekście powinno zostać wyszczególnione: domowa praca przymusowa. Najczęściej chodzi tu o bezwzględne egzekwowanie obowiązku pracy na rzecz członków rodziny lub gospodarstwa rodzinnego przez osoby zależne, tj. kobiety i dzieci. Nasza wiedza na ten temat jest raczej historyczna i anegdotyczna, zjawisko to jest bowiem kojarzone ze społeczeństwami tradycyjnymi, jednak istnieją już twarde dowody na to, że występuje również w Europie. W lipcu 2005 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka rozpoznawał sprawę *Siliadin przeciwko Francji*, w której kilkunastoletnia mieszkanka Togo sprowadzona została do tego kraju, gdzie była wykorzystywana jako pomoc domowa. Trybunał uznał, że skarżąca była ofiarą poddaństwa i jednogłośnie orzekł naruszenie art. 4 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka¹⁰. Nie znam żadnego powodu, dla którego do takich zdarzeń nie może dochodzić w Polsce.

Jak już była o tym mowa na wstępie, liczba publikacji poświęconych problematyce handlu ludźmi jest relatywnie mała. Te istniejące najczęściej dotyczą przymusowej prostytucji, stosunkowo często pornografii dziecięcej, a ostatnio także usuwania i sprzedaży narządów. Natomiast tematem zupełnie zapomnianym i pomijanym wydaje się być praca przymusowa, co w kontekście cytowanego wcześniej orzeczenia ETPC w sprawie *Siliadin* jest zupełnie niezrozumiałe. Można, a nawet trzeba zakładać, że już wkrótce będzie to ważny obszar zainteresowania kryminologii. Ważny, ale i trudny, ponieważ z pracą przymusową możemy mieć do czynienia, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Istotną pomocą służą tu konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy, dzięki którym możemy dość precyzyjnie ustalić, jakie zachowania zaliczamy do kategorii pracy przymusowej, traktowanej jako forma handlu ludźmi. Zgodnie z dokumentami tej organizacji praca przymusowa obejmuje zarówno wykonywanie określonej pracy, jak też świadczenie różnorodnych usług. Praca i usługi muszą być świadczone pod przymusem, przy czym przymus oznacza, że ofiara podejmuje działania (praca lub usługi) tylko dlatego, że została na nią wywarta presja, której nie mogła się oprzeć. Przymus nie musi oznaczać gróźb, ale może być następstwem całkowitej zależności ofiary od sprawcy (jak w sprawie *Siliadin*). Praca przymusowa najczęściej oznacza wykorzystywanie aktywności innej osoby dla celów ekonomicznych, w tym także wykorzystywanie cudzej prostytucji. Mówimy o niej również wtedy, kiedy jest świadczona przez osoby, które zostały w tym celu sprzedane, ale i przez osoby, które zostały do tego zmuszone, na przykład w związku z ciążącym na nich długiem albo szantażem. Z handlem ludźmi mamy do czynienia też wtedy, kiedy człowiek podejmuje pracę dobrowolnie, jednak zostaje uzależniony od sprawcy, na przykład przez zabranie paszportu, i zmuszony do świadczenia pracy.

Jedynie dla porządku, chociaż bez zagłębiania się w szczegóły, należy wspomnieć, że beneficjentem pracy przymusowej człowieka może być także państwo. Chodzi tu o takie sytuacje, kiedy praca przymusowa dużych grup ludzi jest wykorzystywana

⁹ O takich praktykach informowali uczestnicy konferencji „Trafficking in Persons: Towards a Common Legal Framework in the EU”, zorganizowanej przez Academy of European Law w Trewirze, w dniach 21-22 październik 2004 r.

¹⁰ Orzeczenie w sprawie *Siliadin przeciwko Francji*, 26 lipca 2005 r. (Sekcja II), skarga nr 73316/01.

przez niedemokratyczne reżimy polityczne lub instytucje państwowe, na przykład armie. Nie zachodzi to wtedy, kiedy praca jest częścią kary pozbawienia wolności albo kiedy jest wykonywana w niewielkim zakresie, na rzecz społeczności lokalnej, a jej wykonywanie jest uzasadnione szczególną sytuacją¹¹.

O tym, że problem pracy przymusowej jest jak najbardziej realny i poważnie zagraża ładowi społecznemu, świadczą dane szacunkowe MOP, przytoczone na wstępie. Nie ma powodów kwestionować ich wiarygodności, ale nawet gdyby to uczynić, to i tak skala zjawiska nie pozwala go bagatelizować, a wręcz przeciwnie - każe traktować je z całą powagą. To zaś stanowi dla kryminologii nowe, trudne wyzwanie. Źródeł trudności jest kilka. Po pierwsze, poważnym problemem jest identyfikowanie ofiar i docieranie do nich. Jest to szczególnie utrudnione, jeśli do zjawisk, które traktujemy jako formy handlu ludźmi, zaliczymy na przykład wykorzystywanie pomocy domowych pochodzących zza wschodniej granicy, pracujących w polskich domach. Policja wprawdzie nie potwierdza oficjalnie doniesień prasy (np. Siedlecka 2005) ani informacji przekazywanych przy okazji spotkań ekspertów zajmujących się handlem ludźmi, ale wydaje się, że takie zjawisko istnieje. Najczęściej polega ono na tym, że pomoc domowa pracuje za symboliczną opłatą, czasem za tzw. „utrzymanie” (tak też było w przypadku Siliadin), a zdarzają się przypadki, że „gospodarze” odbierają jej paszport albo straszą deportacją. Ten ostatni sposób jest dość skuteczny, jeśli wziąć pod uwagę, że pracujący w Polsce cudzoziemcy często przebywają tu dłużej, niż obowiązują wiza. Mamy zatem do czynienia z modelową sytuacją zależności i jej wykorzystania przeciwko osobie zainteresowanej.

Po drugie, sytuacja ekonomiczna ofiar sprawia, że nie są one zainteresowane jakąkolwiek formą współpracy z instytucjami oficjalnymi oraz z badaczami. Praca, nawet za symboliczną opłatą czy pod przymusem albo w nieludzkich warunkach, przynosi jakiś dochód. Jego wartość jest często większa niż nominalna wartość zarobionych pieniędzy, bo pozwala powrócić „z twarzą” do rodzinnego miasta albo spłacić zaciągnięte długi.

Dość niespodziewanie dobrego przykładu takiej sytuacji dostarczyła, nagłośniona pod koniec sierpnia 2005 r. w mediach, sprawa „obozów pracy” dla Polaków we Włoszech. Jak informowały telewizja i prasa, kilka tysięcy Polaków, którzy udali się na południe Włoch na zbiory pomidorów, znalazło się w bardzo trudnej sytuacji. Przebywali w złych warunkach, byli przetrzymywani w dawnych oborach bez drzwi i okien, pilnowani przez uzbrojonych strażników, bici, zastraszani i poniżani. Po zlikwidowaniu obozów przez żandarmerię, na początku nie chcieli zeznawać, obawiając się przede wszystkim zemsty bezwzględnych „pracodawców”, a dużo mniej konsekwencji prawnych. Jednak z czasem lokalna policja zdołała przekonać ich do składania zeznań i w konsekwencji udało się uruchomić śledztwo, w którym Polacy odegrali kluczową rolę (Szymków, Borowiec 2005; Borowiec 2005).

Po trzecie wreszcie, warsztat kryminologiczny i nasze nastawienie do badanych problemów wydają się być nieprzystosowane do nowych zagadnień, które przyjdzie nam badać. Często praca badacza zajmującego się handlem ludźmi bliższa jest dziennikarstwu śledczemu niż typowej pracy kryminologa-empirysty. O ile istnieje typowy

¹¹ Por.: Konwencja nr 29 MOP dotycząca pracy przymusowej lub obowiązkowej z 1930 r. i Konwencja nr 105 MOP o zniesieniu pracy przymusowej z 1957 r.

czy obiektywny materiał badawczy, na przykład w postaci akt spraw karnych, to jest on bardziej niż skromny. Najczęściej są to zupełnie wyjątkowe sprawy. W Polsce w ostatnich latach zakończyło się jedno dość głośne postępowanie karne, w którym mieliśmy do czynienia z niewolnictwem i pracą przymusową. Można zakładać, że takich spraw powinno być więcej, bo i przypadków jest zapewne więcej. Być może uzyskamy szersze informacje, kiedy organizacje międzynarodowe zrealizują zaplanowane badania w krajach Europy Wschodniej, w tym w Polsce.

Handel ludźmi jest także poważnym naruszeniem fundamentalnych praw jednostki. W tym przypadku mamy do czynienia z eksploatacją (wykorzystaniem) osób słabych społecznie (kobiety, ubogie, niedoświadczone) przez bezwzględnych przestępców (mężczyźni z dużych miast, bogaci, dobrze zorganizowani), którzy traktują człowieka jak towar, będący przedmiotem operacji handlowych (sprzedaży, użyczenia, zastawu).

Wydaje się, że w przypadku handlu ludźmi, w przeciwieństwie do każdego innego przestępstwa, perspektywa praw człowieka wyznacza zupełnie nowe obszary zainteresowania kryminologii. Gdyby spróbować odtworzyć fenomenologię tego przestępstwa, trzeba by powiedzieć, że mamy do czynienia z sytuacją, w której:

- dochodzi do transakcji, której „przedmiotem” jest człowiek;
- człowiek ten zostaje zmuszony do uległości groźbą lub gwałtem;
- w konsekwencji jest wykorzystywany wbrew własnej woli.

Jest to swoista *summa* naruszeń praw człowieka. Lista praw, które zostały zapisane w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, tu zaś ulegają podeptaniu, jest długa i obejmuje:

- prawo do życia (art. 2);
- zakaz tortur i niehumanitarnego i okrutnego traktowania lub karania (art. 3);
- zakaz niewolnictwa i pracy przymusowej (art. 4);
- prawo do bezpieczeństwa osobistego jednostki (art. 5);
- prawo do ochrony życia prywatnego (art. 8).

Dzięki ewolucji interpretacji Europejskiej Konwencji Praw Człowieka dokonywanej przez Trybunał (zwieńczeniem tego procesu może być obecnie sprawa *Siliadin przeciwko Francji*), handel ludźmi może i musi podlegać ocenie z punktu widzenia każdego z wymienionych praw. Trzeba uznać, że orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka poszerza zakres zobowiązań państwa, zarówno w zakresie zapobiegania handlowi ludźmi, jak i reakcji instytucji państwa na ujawnione przypadki tego przestępstwa, a także w zakresie ochrony ofiar. Ofiary są zagrożone lub cierpią z powodu istotnego naruszenia przysługujących im praw zagwarantowanych w Konwencji, w tym integralności fizycznej i psychicznej (*Reference Guide...*, s. 26; Harris, O'Boyle, Warbrick 1995; Nowicki, maszynopis).

Perspektywa praw człowieka jest niezwykle ważna nie tylko dla opisu przestępstwa handlu ludźmi, lecz także dla określenia obowiązków państwa. Dzięki niej społeczeństwo obywatelskie może formułować oczekiwania wobec państwa w zakresie:

- przygotowania prawa, które handel ludźmi nazywa przestępstwem;
- uchwalenia tego prawa i wcielenia w życie;
- uchwalenia prawa, które daje gwarancje opieki nad ofiarą;
- objęcia realną opieką ofiar tego przestępstwa;
- przygotowania służb społecznych, które taką opiekę sprawują;

- przeznaczenia środków finansowych na realizację tych zadań;
- podnoszenia świadomości ludzi (młodzieży) na temat handlu ludźmi.

Coraz częściej formułowany jest jednak argument, że dla pełnego opisu zjawiska handlu ludźmi oraz prawidłowego zdefiniowania obowiązków państwa w tym zakresie tradycyjna czy też ogólna koncepcja praw człowieka już nie wystarcza. Dzieje się tak choćby dlatego, że zgodnie z naszą wiedzą (ciągle skromną) większość przestępstw handlu ludźmi skierowanych jest przeciwko najsłabszym uczestnikom życia społecznego, tj. kobietom i dzieciom. Punkt widzenia, według którego handel ludźmi stanowi drastyczne naruszenie praw kobiet, toruje sobie drogę od mniej więcej dzieściolecia. Zdaniem środowisk kobiecych, podkreślanie tzw. *gender approach* do problematyki handlu ludźmi jest ważne i użyteczne, ponieważ zmienia stosunek do kobiet jako ofiar przestępstw w ogóle (Zielińska 2001). Nie bez racji zainteresowane argumentują, że kiedy kobieta staje się na przykład ofiarą gwałtu, część opinii publicznej i przedstawicieli organów ścigania jest skłonna pytać, czy aby na pewno nie spowodowała sprawy, nie była ubrana wyzywająco albo nie przebywała w miejscu stosownym dla młodej kobiety (Bieńkowska 1984).

Kiedy kobieta staje się ofiarą przemocy domowej, część opinii publicznej gotowa jest zapytać o to, czy dobrze wywiązywała się ze swoich obowiązków, czy nie powinna wykazać więcej wyrozumiałości wobec męża (partnera), czy to dobrze dla rodziny, że takie sprawy są ujawniane.

Tego typu nastawienia i poglądy, w tym przypadku wobec kobiet, a w innym na przykład wobec przestępców, są generalizowane, upraszczane i generują postawy, do których odwołują się ci, którzy w państwie widzą „mściciela” i surową rękę sprawiedliwości podniesioną na niepokornych. Nie dziwi zatem, że Polacy wprawdzie wiedzą o istnieniu zjawiska handlu ludźmi, ale na pytanie o to, czy ktokolwiek powinien zajmować się prostytutkami, które padły jego ofiarą, odpowiadają, że nie ma takiej potrzeby, ponieważ one same wybrały zawód, który wykonują, i muszą się liczyć z konsekwencjami (Badania CBOS 2005). W świadomości osoby formułującej taki pogląd fakt, że kobieta była prostytutką, przesłania inny fakt, ten mianowicie, że stała się ofiarą zbrodni i poważnego naruszenia praw człowieka. Taka postawa społeczna nie może dziwić, skoro marszałek Sejmu RP, na kanwie sprawy eurodeputowanego Bogdana Golika, zadaje rubasznie „retoryczne” pytanie: „A czy można zgwałcić prostytutkę?”¹².

Biorąc pod uwagę opisany pokrótce stan społecznej świadomości, środowiska kobiece od początku lat 90. minionego stulecia lobbują na rzecz publicznej debaty o rzeczywistych społecznych źródłach i skutkach handlu ludźmi oraz uchwalania prawa, które minimalizowałoby choćby te skutki najskuteczniej, jak to możliwe. Trudno nie zauważyć, że te starania przynoszą efekty¹³. Dla kryminologii współczesnej to jeszcze jeden argument za rozwijaniem gałęzi określanej jako kryminologia feministyczna czy kryminologia uprawiana w sposób akcentujący rolę kobiety jako sprawczyni przestępstwa lub jego ofiary¹⁴.

¹² Taki był sens wypowiedzi A. Leppera na konferencji prasowej w związku z podejrzeniem eurodeputowanego Samoobrony Bogdana Golika o zgwałcenie prostytutki w Brukseli.

¹³ Przykłady aktów prawnych i deklaracji EZ.

¹⁴ O tym, że podejście feministyczne w kryminologii zyskuje coraz większe zainteresowanie, może świadczyć fakt, że wydawnictwo Sage Publications uruchomiło niedawno nowe czasopismo o nazwie

Zarówno polityczno-kryminalne spojrzenie na handel ludźmi, jak i omawiana tu perspektywa praw człowieka w zasadniczy sposób przekładają się na wszystko to, co określamy jako eliminowanie tego zjawiska (profilaktyka, karanie, minimalizowanie szkód etc.). W tym zakresie, i z punktu widzenia celu tego opracowania, najważniejsza jest konstatacja, że współczesny świat poszukuje efektywnych instrumentów, aby zrealizować wszystkie te zamierzenia. I można powiedzieć, że poszukuje ich dość intensywnie. Mimo że współczesna historia handlu ludźmi i zwalczania tego przestępstwa jest stosunkowo krótka, to jednak był to czas wystarczający, żeby dokonały się interesujące procesy, o których warto wspomnieć. Przede wszystkim chodzi o istotną zmianę w zakresie przejmowania założeń, na których budowane są strategie eliminowania handlu ludźmi.

Pierwsza wypracowana i obudowana działaniami praktycznymi strategia opierała się na założeniu, że kluczem do skutecznego eliminowania handlu ludźmi i ścigania sprawców tego przestępstwa jest jego ofiara. To ona stanowi źródło informacji, bez których nie można ich zidentyfikować i skazać. Czy zatem ofiara jest zainteresowana, żeby to zrobić? Oczywiście można naiwnie sądzić, że tak, bo taki jest jej obywatelski obowiązek, zatem pytanie miałooby charakter czysto retoryczny. Tak jednak nie jest.

Ofiara handlu jest szczególną ofiarą szczególnego przestępstwa i właśnie dlatego jej interesy i interesy wymiaru sprawiedliwości nie są zbieżne. Po pierwsze, to co ją spotkało, stanowiło silną traumę i było poniżające dla niej samej, dlatego powrót do wspomnień w jakiegokolwiek formie jest głębokim stresem, którego może nie chcieć. Po drugie, przestępstwa, których taka osoba padła ofiarą, stygmatyzują ją społecznie, co oznacza, że proces i ujawnienie wszystkich okoliczności może oznaczać różne formy ostracyzmu czy nawet odrzucenia (także przez bliskich). I po trzecie wreszcie, ze względu na udział zorganizowanych grup przestępczych i doświadczanie brutalności sprawców, ofiara rozważając uczestnictwo w procesie, musi brać pod uwagę realne zagrożenia dla jej zdrowia, a nawet życia. Na koniec dodać należy, że po ujawnieniu przestępstwa, po uwolnieniu ofiary z sytuacji opresyjnej, znajduje się ona w takim stanie psychicznym, w którym wymienione lęki czy antycypowane dolegliwości ulegają naturalnemu zwielokrotnieniu.

Biorąc pod uwagę tak poważne ograniczenia i trudności w zdobyciu materiału dowodowego, zaczęto się zastanawiać, jak „pokonać” zrozumiąły skądinąd opór ofiary przed aktywnym udziałem w procesie. Ponieważ nie można było jej zmusić do zeznawania, usiłowania poszły w innym kierunku. Chodziło o stworzenie ofierze komfortowej sytuacji, w której mogłaby ona odzyskać równowagę po przebytej traumie, poddać się terapii, o ile byłoby to konieczne, przemyśleć swoją sytuację i ostatecznie podjąć świadomą i racjonalną decyzję.

Najważniejszym sposobem pokonywania lęku przed przyszłością i odrzuceniem społecznym w kraju pochodzenia było (i jest) otwieranie przed ofiarą handlu ludźmi perspektywy pozostania w kraju docelowym, tak długo, jak to będzie konieczne lub na stałe. Innymi słowy, chodzi o stworzenie kompleksowego systemu opieki połączonego z minimalnymi gwarancjami bezpieczeństwa. Ich poziom rzeczywiście wciąż pozostaje minimalny, i właściwie ciągle trwa debata, czy jest to sprawiedliwe, aby

Feminist Criminology. W polskiej literaturze kryminologicznej, prawnej i społecznej należy odnotować twórczość co najmniej dwóch autorek, tj. Eleonory Zielińskiej i Małgorzaty Fuszary.

poziom ochrony oferowany ofierze przestępstwa był niższy niż ten oferowany świadkom koronnym, czyli skruszonym przestępcom. Argument, że ci ostatni dostarczają istotniejszych informacji, jest tylko częściowo trafny, ale nie stanowi to przedmiotu naszych rozważań.

Zatem wśród wypracowanych instrumentów, którymi została obudowana strategia oparcia oskarżenia na dowodach dostarczonych przez ofiarę, znalazły się następujące: specjalna wiza pobytowa określana mianem „okres do namysłu” (*reflection period*), pozwolenie na pobyt, objęcie opieką socjalną i programami edukacyjnymi, pozwolenie na pracę i niezbędna ochrona bezpieczeństwa (*Reference Guide...* 2001). Można powiedzieć, że punkty te obejmują wszystko, co jest potrzebne, aby powrócić do równowagi i odbudować swoją społeczną pozycję. Jednak nawet najlepszy system nie daje gwarancji, że ofiara będzie chciała wracać do wspomnień o koszmarnym zniewoleniu albo że zaryzykuje własne zdrowie lub życie, aby wesprzeć organy ścigania. Nie dziwi zatem, że równoległe z tworzeniem takich kompleksowych systemów opieki nad ofiarami handlu ludźmi¹⁵ trwała dyskusja o racjonalności tego podejścia. Było ono krytykowane z dwóch różnych punktów widzenia. Po pierwsze, z perspektywy interesów państwa i chronienia go przed nieuzasadnionymi wydatkami. Zarzuty szły w dwóch kierunkach, które scharakteryzuję możliwie lapidarnie. Wątpiący pytali mianowicie (i pytają nadal) przede wszystkim o to, co będzie, jeśli ofiara po pewnym okresie pobytu w kraju docelowym zrezygnuje z udziału w procesie i wyjedzie gdzieś indziej albo pozostanie w kraju, ale zniknie z pola widzenia organów ścigania. Wątpliwościom tym towarzyszyło przede wszystkim pytanie o poniesione koszty, ich uzasadnienie i trafność poczynionych „inwestycji”. Inny typ argumentacji negatywnej wybierali ci, którzy twierdzili, że rozbudowywanie systemu opieki nad ofiarami handlu ludźmi sprawi, iż stanie się to atrakcyjny sposób na zdobycie statusu rezydenta przez osoby, które nie były ofiarami tego przestępstwa, a za takie się podają.

Drugi punkt widzenia, który stał się podstawą negatywnych ocen tworzonego systemu, to perspektywa ofiary. Osoby krytykujące go twierdzą mianowicie, że państwo zawiera z ofiarą porozumienie, w którym jest ona z definicji podmiotem słabszym, zależnym. Państwo wykorzystując trudne położenie ofiary, w jakimś sensie kupuje posiadane przez nią informacje, w zamian za pomoc i bezpieczeństwo. Paradoksalnie więc po raz wtóry zmusza ono ofiarę do uległości i współpracy, korzystając z tego, że jej pole manewru jest niewielkie.

To, że państwo zawiera układ z ofiarą, potwierdzają przepisy obowiązujące we wszystkich krajach, w których taki system został zbudowany. Uzależniają one podjęcie określonych działań przez państwo na rzecz ofiary od jej decyzji co do współpracy z organami ścigania. Trzeba zatem uczciwie powiedzieć, że u podłoża opisywanej strategii leży założenie, iż ofiarę trzeba silnie „zachęcić”, a może nawet nią zamani-pulować, aby uzyskać od niej cenne informacje. Ci, którzy krytycznie oceniają takie traktowanie ofiary, abstrahują od efektywności działania państwa i skuteczności organów ścigania, a kładą nacisk na człowieczeństwo ofiary, szacunek dla niej i skutki niezwykłej traumy, która była jej udziałem. W konsekwencji proponuje się przyjęcie założenia, że pomoc udzielana ofierze handlu ludźmi w kraju, w którym była wy-

¹⁵ Najbardziej zaawansowane to Włochy i Belgia.

korzystywana, nie jest jej przywilejem, ale stanowi obowiązek tego państwa (*Introduction...* 2005, s. 77 i nast.).

Poważne wątpliwości przedstawione wyżej oraz stosunkowo niska efektywność strategii skoncentrowanej na ofierze sprawiły, że zaczęto się zastanawiać, czym można zastąpić kluczową rolę ofiary. Oczywiście rozwiązaniem najbardziej oczywistym było położenie nacisku na informacje uzyskane od drugiego z uczestników przestępstwa handlu ludźmi, czyli od przestępcy. Ponieważ w normalnych warunkach jest on jeszcze mniej skłonny do współpracy z policją niż ofiara, zatem nacisk należało położyć na pozyskiwanie informacji w drodze operacyjnej, głównie dotyczących funkcjonowania zorganizowanych grup przestępczych oraz środowisk potencjalnie związanych z handlem ludźmi. Ponieważ informacje tego typu są gromadzone rutynowo, trzeba było tylko sformułować zalecenia, aby przedmiotem zainteresowania tych, którzy je zbierają i analizują, stało się wszystko, co może się wiązać z prostytutką, przemytem ludzi czy handlem nimi.

Ta stosunkowo nowa, chociaż znana od dawna strategia, po angielsku określana jako *intelligence led policing*¹⁶, zakłada, że policja i organy ścigania nie powinny biernie czekać na to, czy ofiara zdecyduje się współpracować, czy nie. Muszą wkładać znacznie więcej wysiłku w poszukiwanie informacji, pozyskiwanie jej, w infiltrowanie środowisk kryminalnych, stosowanie technik operacyjnych itd. W tej strategii ofiara staje się ważnym świadkiem, ale nie świadkiem „koronnym”¹⁷.

Przyjęcie omawianej strategii przeformułowuje priorytety wymienionych instytucji publicznych i zasadniczo zmienia ich obowiązki. Dotyczy to szczególnie dwóch kwestii. Po pierwsze, odpowiedzialności przed opinią publiczną, a po drugie, współpracy międzynarodowej. W tym pierwszym wymiarze brak sukcesów nie może być już składany na karb „złych”, strachliwych i wstydlivych ofiar, bo o sukcesie policji ma decydować jej operatywność, zaradność i profesjonalizm, a nie informacje uzyskane od osoby pokrzywdzonej. Drugi wymiar jest nawet ważniejszy, chodzi tu bowiem o stymulowanie rzeczywistej, a nie tylko pozorowanej współpracy z policją i organami ścigania w innych krajach. Czasem ta współpraca jest pozorna albo pozorowana, ponieważ policjanci nie znają mechanizmów działania podobnych formacji za granicą, nie znają miejscowych przepisów, nie znają języków obcych, a wreszcie nie znają konkretnych ludzi, do których mogliby się zwrócić.

Obecnie, zarówno na poziomie europejskim, jak i pozaeuropejskim, działa co najmniej kilka organizacji i instytucji, które mogą służyć rzeczywistą pomocą i tylko od woli zainteresowanych zależy, czy będą z niej skorzystały. Warto wymienić te instytucje:

- EUROPOL - organizacja zajmująca się współpracą formacji policyjnych w Europie;
- INTERPOL - międzynarodowa organizacja policyjna skupiająca 174 kraje;

¹⁶ O tej strategii jest mowa m.in. w dokumencie omawiającym osiągnięcia Prezydencji Brytyjskiej w Unii Europejskiej w zakresie zwalczania przestępczości zorganizowanej i handlu ludźmi, UK Presidency of the European Union 2005 - <http://www.homeoffice.gov.uk/about-us/eupresidency2005/>.

¹⁷ O tym, jak obszerny jest katalog zalecanych środków, nast. świadczy treść art. 20 (Specjalne techniki dochodzeniowe) Konwencji Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej z dnia 15 listopada 2000 r. (Dz. U. 2005, nr 18, poz. 158).

- EURO JUST - europejska organizacja koncentrująca uwagę na współpracy organów ścigania i sądów;
- EUROPEAN JUDICIAL NETWORK (Europejska Sieć Sądownicza) - organizacja powołana w 1998 r., po to, aby prawnicy z różnych krajów mogli udzielać sobie wzajemnie pomocy w formułowaniu wniosków i właściwym kierowaniu pism procesowych;
- EUROPEAN JUDICIAL TRAINING NETWORK (Europejska Sieć Szkoleń Sądowych) - organizacja będąca porozumieniem szkół sądowniczych, organizuje szkolenia dla pracowników wymiaru sprawiedliwości.

Jeśli przyjąć, co zostało już ustalone, że prawa ofiar handlu ludźmi są szczególnie dotkliwie pogwałcone, a także że osoba poszkodowana odgrywa ciągle istotną rolę w ściganiu sprawców tego przestępstwa, kluczowego znaczenia nabiera pytanie: czy i w jakim zakresie państwo oferuje ofierze pomoc i opiekę? Mogą tu wystąpić dwie zasadniczo odmienne sytuacje. Po pierwsze, ofiara natychmiast po ujawnieniu przestępstw lub po uwolnieniu jej z „niewoli” może opuścić kraj, w którym świadczyła usługi lub pracę, i powrócić do kraju pochodzenia. Po drugie, z różnych powodów (wstyd, strach, brak perspektyw) może nie chcieć powrócić do kraju pochodzenia, co oznacza, że powinna pozostać w kraju, w którym pracowała. Tu pojawiają się dwa dalsze warianty: albo ofiara będzie współpracować z lokalną policją, albo odmówi takiej współpracy.

Z punktu widzenia praw człowieka to ostatecznie rozróżnienie nie ma większego znaczenia, ponieważ fakt współpracy z policją lub jej brak nie powinien wywierać wpływu na sytuację ofiary. Opieka i pomoc należą jej się nie dlatego, że pomaga organom ścigania, ale dlatego, że jest ofiarą poważnych naruszeń najważniejszych praw. Tym samym opieka nad ofiarą nie może być postrzegana w kategoriach jej przywileju, ale w kategoriach obowiązków państwa.

Współcześnie istnieje zgoda co do tego, jaki jest minimalny standard opieki oferowanej ofierze handlu ludźmi. Standard ten został określony w kilku aktach prawa międzynarodowego¹⁸, natomiast w praktyce jego implementację można obserwować w kilku krajach europejskich, szczególnie zaś w Belgii i we Włoszech.

Ponieważ współczesna kryminologia będzie musiała zmierzyć się z problemem handlu ludźmi, nie będzie mogła pominąć także kwestii ofiary. Ze względu na wyjątkową rolę i sytuację tej ostatniej, obok opisu typowego dla wiktymologii konieczne będzie także poddanie analizie systemu opieki nad osobą poszkodowaną. Warto zatem wstępnie rozważyć, co to znaczy, że państwo oferuje ofierze efektywną opiekę i pomoc. Przede wszystkim trzeba podkreślić, że warunkiem powodzenia jakichkolwiek działań na rzecz ofiary handlu ludźmi jest systemowe, czy może raczej multidyscyplinarne podejście do tego zagadnienia. Żadna pojedyncza instytucja ani żadna organizacja nie jest w stanie rozwiązać wszystkich pojawiających się problemów. Wynikają one z faktu, że ofiara przeżyła traumę, że najczęściej nie jest obywatelem kraju docelowego, często jej pobyt jest nielegalny, wiedza, jaką dysponuje, może być użyteczna dla organów ścigania, ale groźna dla samej ofiary, często powrót do kraju pochodzenia jest trudny albo niemożliwy.

¹⁸ Cytowany już Protokół z Palermo poświęca tej problematyce cały rozdział.

Po ujawnieniu przestępstwa handlu ludźmi oraz jego ofiary organy ochrony porządku prawnego (policja, służby graniczne) mogą zastosować jedną z dwóch procedur: jeśli istnieją ku temu powody (np. przekroczenie okresu ważności wizy), mogą deportować ofiarę i wtedy w zasadzie kończą się jakiegokolwiek problemy. Jeśli jednak organy ścigania z jakichś względów chciałyby pozostawić ofiarę w kraju docelowym, to przede wszystkim muszą dysponować podstawą prawną takiego działania. Należy pamiętać, że najczęściej istnieją powody do deportacji (nielegalny pobyt, brak dokumentów), zatem taka podstawa nabiera szczególnego znaczenia. To właśnie dlatego tak dużą wagę przywiązuje się do instytucji określanej jako „czas do namysłu” (*reflection period*). Wprawdzie nazwa sugeruje, że ofiara powinna rozważyć, czy chce udzielić pomocy organom ścigania, czy też nie, jednak głównie chodzi o to, aby została ona odizolowana od środowiska, z którego się wyrwała, i poddana intensywnej opiece medycznej oraz psychologicznej po przebytej traumie. Na to nakłada się konieczność zagwarantowania bezpieczeństwa ofierze, ponieważ należy zakładać, że sprawcy przestępstwa w wariacie maksimum będą chcieli odzyskać swoją „własność”, a w wariacie minimum - zniechęcić ją do zeznawania. Na tym etapie organizowania opieki nad ofiarą instytucje państwowe korzystają z pomocy wyspecjalizowanych organizacji pozarządowych, które prowadzą dobrze zakonspirowane schroniska dla osób poszkodowanych, dysponują wykwalifikowanym personelem medycznym i psychologicznym, a także środkami finansowymi na utrzymanie ofiary.

Już choćby na podstawie tego bardzo wstępnego zarysu działań podejmowanych na rzecz ofiary widać multidyscyplinarność powstającego systemu. Aby system działał efektywnie, konieczne jest współdziałanie policji, władz administracyjnych, władz lokalnych, instytucji ochrony zdrowia i organizacji pozarządowych. O tym, jak trudne i ważne jest to zadanie, niech świadczy fakt, że Unia Europejska poświęciła tej problematyce jedną z dyrektyw. Polska, wykonując Dyrektywę nr 2004/81/WE w sprawie dokumentu pobytowego wydawanego obywatelom państw trzecich, którzy są ofiarami handlu ludźmi lub podlegali działaniom ułatwiającym nielegalną imigrację, a współpracują z właściwymi władzami¹⁹, dokonała nowelizacji w ustawie o cudzoziemcach, wprowadzając do naszego prawa omawianą tu instytucję²⁰. Ustawa weszła w życie, co oznacza, że ofiara handlu ludźmi może pozostać w Polsce bez żadnych warunków wstępnych. Jednakże w ślad za tą regulacją nie poszła kolejna, gwarantująca środki finansowe na pokrycie kosztów pobytu takiej osoby w naszym kraju. Trzeba bowiem cały czas pamiętać, że w większości przypadków ofiara jest obywatelem innego państwa, a co za tym idzie, nie ma prawa do korzystania ze świadczeń medycznych i społecznych, a nawet jeśli jest obywatelem kraju docelowego, to najczęściej także nie ma takich uprawnień. Pytanie, które musi postawić sobie kryminolog, brzmi: czy takie z pozoru drobne niedopatrzenie może przełożyć się na złe funkcjonowanie systemu sprawiedliwości karnej? Odpowiedź jest oczywista - może i w praktyce się przekłada, w ten sposób, że każdy policjant czy strażnik graniczny (w jakimś sensie także prokurator), pracujący na tzw. „prowincji”, który będzie miał do czynienia z ofiarą handlu ludźmi, najchętniej ją deportuje. W przeciwnym razie stanie wobec problemów

¹⁹ Dz.U. UE L 261 z 6 sierpnia 2004 r.

²⁰ Ustawa z dnia 13 czerwca 2003 r. o cudzoziemcach (Dz.U. 2003 r., nr 128, poz. 1175, z późn. zm.).

związanych ze znalezieniem bezpiecznego schronienia dla takiej osoby, z zapewnieniem jej opieki medycznej i psychologicznej, a także z zagwarantowaniem środków finansowych na jej utrzymanie. Trzeba mieć dużo determinacji (albo wiedzy), żeby w takiej sytuacji nie ulec pokusie „pójścia na skróty”. To, że deportacja równa się utracie świadka, który mógłby być ważnym źródłem dowodowym w poważnej sprawie karnej, wydaje się nie mieć większego wpływu na decyzję funkcjonariusza.

Jeśli ofiara pozostała w kraju docelowym, jej sytuacja bytowa została w jakiś sposób ustalona i zdecydowanie się ona na współpracę z organami ścigania, do rozwiązania pozostają kolejne problemy. Krajowe władze administracyjne muszą wydać decyzję, na mocy której osoba taka może pozostać w kraju na dłużej. To zaś łączy się z koniecznością pozyskania dalszych środków na jej utrzymanie. Jeżeli takich środków nie ma, jedynym rozwiązaniem jest wydanie ofierze pozwolenia na pracę i/lub naukę, a także zagwarantowanie jej dostępu do bezpłatnych świadczeń medycznych i socjalnych. Nadal pozostaje kwestia bezpieczeństwa ofiary i środków niezbędnych do odizolowania jej od środowiska kryminalnego. W dłuższej perspektywie czasowej do rozwiązania jest problem wydania pozwolenia na pobyt stały, załatwienia spraw rodzinnych ofiary, na przykład przez sprowadzenie dziecka lub małżonka/partnera, a także zmiany tożsamości (*Anti-Trafficking...* 2005, s. 111). I tu ponownie w sposób oczywisty pojawia się kwestia współpracy i rzeczywistego współdziałania organów ścigania, władz państwowych i samorządowych, różnorodnych służb publicznych i organizacji pozarządowych.

Aby skomplikować sytuację jeszcze bardziej, można założyć, że po pewnym czasie ofiara handlu ludźmi decyduje się powrócić do kraju pochodzenia. Taką ewentualność przewiduje m.in. art. 8 cytowanego wcześniej Protokołu z Palermo, nakładając obowiązki zarówno na państwo pobytu, jak i państwo pochodzenia. Generalnym obowiązkiem obydwu tych państw jest ścisła współpraca i udzielanie sobie wzajemnej pomocy dla dobra ofiary. Państwo, z którego ofiara wyjeżdża, musi dołożyć starań, aby przygotować ją do repatriacji oraz zagwarantować jej minimum opieki w kraju pochodzenia, a także musi podjąć starania o wydanie dokumentów tożsamości, o ile są one niezbędne, również w kraju pochodzenia. Kraj pochodzenia musi natomiast nawiązać kontakt z krajem pobytu, pomóc w wydaniu dokumentów tożsamości, zapewnić właściwe warunki repatriacji, a przede wszystkim zadbać o bezpieczeństwo ofiary po powrocie.

*

Aby podkreślić wagę tego zagadnienia, trzeba stwierdzić, że handel ludźmi jest zjawiskiem stosunkowo nowym, słabo poznanym i zdecydowanie bardziej skomplikowanym niż szereg innych problemów, które stają przed współczesną kryminologią. Do problemów, o których obszernie była mowa wyżej, teraz warto dodać kwestie tylko pośrednio związane z samym przestępstwem i jego naturą, które jednak mogą (oby nie) zasadniczo wpływać na intensywność procesu badania omawianej tu zbrodni, na oceny efektywności działań państwa, na skłonność instytucji publicznych do podnoszenia poziomu opieki nad ofiarą i wreszcie na zasięg przedsięwzięć zmierzających do eliminowania zjawisk, które leżą u źródeł współczesnego niewolnictwa.

Przede wszystkim trzeba mieć świadomość, że nieliczna jest grupa tych, którzy postrzegają handel ludźmi w kategoriach poważnej zbrodni, a jeszcze mniej liczni są ci, którzy widzą w tym czynie poważne naruszenia praw człowieka. Funkcjonujący stereotyp każe identyfikować ofiarę handlu ze zdemoralizowaną prostytutką, którą ktoś oszukał. W badaniach przeprowadzonych przez OBOP w 1998 r. na pytanie o to, kto powinien zajmować się ofiarami handlu, co trzeci Polak odpowiadał, że nikt nie powinien się nimi zajmować. W kilka lat później, bo w roku 2004, tak samo na analogiczne pytanie zadane przez CBOS odpowiedział co czwarty Polak (Badania CBOS 2005). Nastąpił zatem nieznaczny postęp, jednak nadal jedna czwarta dorosłych Polaków uważa, że ofiary handlu ludźmi nie zasługują na pomoc. Uzasadnienia idą w dwóch kierunkach: po pierwsze, „bo to są prostytutki, które wiedziały, na co się decydują”, a po drugie: „skoro kobieta była «głupia i naiwna», przyjmując podejrzaną ofertę pracy, to niech teraz cierpi”. Takie postawy społeczne z jednej strony wyznaczają obszar potencjalnego wsparcia tzw. opinii publicznej, a z drugiej strony same w sobie są istotnym wyzwaniem dla kryminologii.

Drugi poważny problem, który należy brać pod uwagę, kiedy podejmuje się zagadnienie handlu ludźmi, to niedostateczny poziom wiedzy, a co za tym idzie, także niski poziom świadomości wagi problemu po stronie polityków i instytucji publicznych, szczególnie tych, które stykają się z nim bezpośrednio. Z moich kilkuletnich obserwacji wynika jednoznacznie, że zainteresowanie problemem handlu ludźmi jest zasadniczo różne w rozmaitych instytucjach. Pozostaje ono stosunkowo wysokie w takich służbach, jak Policja czy Straż Graniczna, a także w prokuraturze. Zdecydowanie mniejsze jest w sądownictwie czy w edukacji. Natomiast zupełny brak zainteresowania, choć w kontekście tego, co pisałem o sytuacji ofiary, trudno w to uwierzyć, demonstrują takie instytucje, jak Państwowa Inspekcja Pracy i takie służby, jak służba zdrowia. Póki co, niewiele można powiedzieć o zaangażowaniu administracji lokalnej i samorządowej, jednak to właśnie one będą z czasem odgrywały kluczową rolę w konstruowaniu lokalnych systemów opieki nad ofiarami handlu ludźmi i pracy przymusowej.

W obrębie służb i formacji wykazujących zainteresowanie problematyką handlu ludźmi obserwuję następującą prawidłowość: im niższy szczebel, tym większe zainteresowanie i silniejsza motywacja do podejmowania praktycznych kroków. Doświadczenia zgromadzone w trakcie realizacji kierowanego przeze mnie projektu „Handel ludźmi - zapobieganie i ściganie” wskazują jednoznacznie, że praktycy działający na tzw. pierwszej linii: policjanci, strażnicy graniczni czy prokuratorzy, przyznają, że nie znają tego zjawiska ani regulacji międzynarodowych i nie wiedzą, jak postępować z ofiarą, ale dość chętnie się tego uczą. Więcej nawet, oczekują, że ich przełożeni potraktują problem jako ważny i wymagający nowego, praktycznego *know-how*. Oczekują także, że pojawienie się nowego zjawiska, z którym trzeba się zmierzyć, wymaga przeorientowania priorytetów, dostosowania struktur czy zmian w szkoleniu. Co ważne, osiągnięcie tych celów nie zawsze wymaga środków, których stale brakuje. Zawsze jednak wymaga namysłu i wyobraźni. Czasem, po stronie decydentów, brakuje obydwu tych rzeczy.

I wreszcie ostatni element negatywnej układanki: media. Chociaż mogłyby i powinny odegrać kluczową rolę w podnoszeniu świadomości publicznej, w edukowaniu społeczeństwa czy w ostrzeganiu młodych kobiet przed czyhającymi zagrożeniami, to

jednak tego nie czynią. Główną przyczyną jest zjawisko komercjalizacji zła (Lasocik 2003, s. 267 i nast.). Monitoring publikacji prasowych dotyczących handlu ludźmi, który praktykujemy od wielu lat, prowadzi do jednoznacznego wniosku: jakość tych publikacji, w zasadzie niezależnie od tego, gdzie się ukazują, utrzymuje się na poziomie prasy bulwarowej. Czy to przez prowokacyjne lub lubieżne tytuły, czy to przez wulgarnie zdjęcia, czy wreszcie przez uproszczenia i banalizację zła polskie media wspierają stereotyp prostytutkowo-rzynstokowej proweniencji ofiar handlu ludźmi. O tym, że handel ludźmi to także dzieci wypożyczone do żebrania, że to także ludzie odpracowujący ciągle rosnący dług, że to także dziecięca pornografia i że to także pracujące za bezcen obywatelki Ukrainy, nie pisze się prawie wcale. Również i w tym zakresie problem handlu ludźmi stanowi dla współczesnej kryminologii prawdziwe wyzwanie.

LITERATURA

- Anti-Trafficking Training Manual for Judges and Prosecutors in EU Member States, Accession and Candidate Countries* (2005). Vienna: ICMPD.
- Badania CBOS (2005). *Polacy o zjawisku handlu kobietami*, RS/8/2005, Warszawa.
- Bieńkowska E. (1984). *Wpływ zachowania ofiary na rozstrzygnięcia sprawy o zgwałcenie*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk—Łódź: Ossolineum.
- Biezuńska-Małowist I., Małowist M. (1987). *Niewolnictwo*. Warszawa: Czytelnik.
- Borowiec A. (2005). „Zmuszeni do pracy we Włoszech”, *Gazeta Wyborcza* z 23 sierpnia.
- De Ruyver B., Vermeulen G., Vander Beken T. (red.) (2002). *Combating Transnational Organized Crime*, Maklu - Uitgevers.
- Global Report under the Follow-up to the ILO Declaration on Fundamental Principles and Rights at Work* (2005). Geneva: IOM.
- Harris D., O’Boyle M., Warbrick C. (1995). *Law of the European Convention on Human Rights*. London: Butterworths.
- Introduction to the Human Trafficking Assessment Tool* (2005). Washington: CEELLI.
- Jendroszczyk P. (2006). „Niemcy: więzienie za zmuszanie muzułmanek do ślubu. Małżeństwo tylko z wyboru”, *Rzeczpospolita* z 13 lutego.
- Karsznicki K., „Handel ludźmi w świetle postępowań karnych prowadzonych w latach 1995-2004”, maszynopis złożony do druku w publikacji *Handel ludźmi-zapobieganie i ściganie*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Lasocik Z. (2003). *Zabójca zawodowy i na zlecenie*. Kraków: Wolters Kluwer Polska - Oficyna.
- Nowak B. (1996). „Handel niewolnikami”, w: M. Tymowski (red.), *Historia Afryki. Do początku XIX wieku*. Wrocław-Warszawa-Kraków: Ossolineum.
- Nowicki M.A., *Pierwszy wyrok dotyczący problemu współczesnej niewoli domowej i poddaństwa w Europie, niepublikowana analiza wyroku w sprawie Siliadin przeciwko Francji*, maszynopis, w posiadaniu autora.
- Organized Crime moves into migrant trafficking* (1996), w: *Trafficking in Migrants*, IOM Quarterly Bulletin, Geneva, czerwiec, nr 11.

- Reference Guide for Anti-Trafficking Legislative Review* (2001). Warsaw: OSCE-ODIHR.
- Siedlecka E. (2005). „Współcześni niewolnicy pracy”, *Gazeta Wyborcza* z 26 września.
- Szymków M., Borowiec A. (2005). „Włoskie obozy pracy dla Polaków”, *Gazeta Wyborcza* z 24 sierpnia.
- Vermeulen G. (2002). „New Developments in EU Criminal Policy with regard to cross-border crime”, w: P. Van Duyne, K. Von Lampe, N. Passas (red.), *Upperworld and Underworld in Cross-Border Crime*. Nijmegen: Wolf Legal Publishers.
- Zielińska E. (2001). „Kobiety w wymiarze sprawiedliwości”, *Prawo i Płeć*, nr 3-1.
- Zielińska E. (2003). „Adopcja za pieniądze”, *Newsweek*, nr 19.
- Zielińska E. (2005). „O zgodności polskiego ustawodawstwa karnego z Protokołem dodatkowym do Konwencji o prawach dziecka w sprawie handlu dziećmi, dziecięcej pornografii i dziecięcej prostytucji”, *Dziecko Krzywdzone. Teoria, badania, praktyka* 2005, nr 12.